Łódź, 12 IX 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 206.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 12 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Śr. św. Gwidona W.
Czw. św. Eugenii P.
Piąt. Podw. Krzyża św.
Sob. św. Nikodema M.
Niedz. N. M. P. Bolesnej
Pon. Styg. św. Franciszka
Wt. św. Józefa W., Ireny

Wschód sł.: godz. 5 m. 50
Zachód sł.: godz. 6 m. 24.
Dł. dnia godz. 12 m. 54.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 3.
№ telefonu 593

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 26 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Sprzedaż ziem skarbowych.

(Komunikat rządowy).

Petersburg, 11 września. (T. A. P.) Najwyższy Ukaz do senatu rządzącego głosi, co następuje: Uznawszy za konieczne sprzedaż wolnych ziem skarbowych w granicach Rosyi europejskiej, celem zapewnienia gruntów włościanom tego potrzebującym i zaakceptowawszy przedstawiony w tym przedmiocie protokół posiedzenia rady ministrów, rozkazujemy:

I. Zmienić i uzupełnić odpowiednio artykuł 87 zasadniczych praw państwowych, wydanie roku 1906 i postanowić, co następuje:

1) Dla zapewnienia gruntów włościanom potrzebującym, sprzedać w granicach Rosyi europejskiej należące do skarbu ziemie: A) Grunta wydzierżawiane w miarę ustanawiania mocy kontraktów dzierżawnych. B) Te grunta leśne, które główny zarządca do spraw ziemskich i rolnictwa uzna za możliwe odseparować bez uszczerbku dla potrzeb ludności miejscowej i interesów ochrony leśnej lub prawidłowego gospodarstwa leśnego. Z gruntów, należących do skarbu, będą wyłączone następujące ziemie: a) Grunta konieczne dla cerkwi, szkół, zakładów naukowo-rolniczych, stacyi doświadczalnych, dla fabryk i zakładów przemysłowych, zagajników, kopalni, oraz wszelkie przeznaczone na potrzeby państwowe lub użyteczności publicznej; b) te części gruntów rządowych, które są zajęte przez wartościowe zabudowania, ogrody przedstawiające wartość nieprzydatną w gospodarce włościańskiej; c) te grunta, które instytucye urządzeń ziemskich uznają za konieczne do utrzymania w sprzedaży ludności miejscowej rolniczej i należy zachować użytkowanie tych gruntów, na prawach dzierżawnych ludności miejscowej.

3) Ziemie rządowe będą sprzedawane według ceny, określanej przez kapitalizacyę średniego dochodu w danej miejscowości, odpowiednio do klasyfikacyi, zgodnie z przepisami, których się trzyma przy taksacyi gruntów Bank włościański. Terminy spłat i wysokość rocznych rat (ustawa Banku włościańskiego, wydanie z r. 1903 art. 73), porządek odbioru tych pieniędzy, a również potrzeby udzielania ulg przy spłatach, będą te same i stosowane na tych samych zasadach, których trzyma się Bank włościański przy sprzedaży ziemi.

4) Komisyom urządzeń ziemskich będzie powierzony obowiązek określania w każdym poszczególnym przypadku, zależnie od warunków miejscowych i stanu gospodarki u kupujących, jaka ilość ziemi może być sprzedana oddzielnym gospodarzom oraz gromadom i spółkom włościańskim.

5) Ilość sprzedawanych gruntów nie powinna przewyższać, według obrachunku, na jednego gospodarza razem z jego ziemią nadziałową i poprzednio kupioną, normy ustanowionej dla poszczególnych miejscowości, według orzeczenia komitetu do urządzeń ziemskich na wniosek powiatowych komisyi tego rodzaju.

6) Określenie cen sprzedażnych i udzielenie ulg w spłatach, wskazanych w art. 3 niniejszych przepisów, wreszcie rozstrzyganie wszelkich starań o oddanie gruntów w dzierżawę, należą do komisyi urządzeń ziemskich. Przy różnicy zdań pomiędzy zarządami rolnictwa i dóbr państwa, a wydelegowanemi komisyami co do szacunku ziemi i udzielania ulg w spłatach nabywcom lub dzierżawcom, sprawy te będą odsyłane do komisyi gubernialnych, a w guberniach, gdzie komisye te nie istnieją, do komitetu urządzeń ziemskich.

7) Do osób, przenoszących się na grunta, kupione od rządu, lub przenoszących tam swoje sadyby, stosują się ulgi co do otrzymania pożyczek na cele urządzeń gospodarskich, oraz uzyskanie praw otrzymania bezpłatnie drzewa z lasów rządowych na wzniesienie budynków w sposób, w jaki otrzymują budulec przesiedleńcy na Syberyi.

8) Z prawa kupna lub dzierżawy ziem rządowych, na zasadzie przepisów niniejszych, korzystają także właściciele gruntów z innych stanów, byłem swoim mało różniący się od włościan.

9) Dokumenty, wydawane na dowód kupna ziemi od rządu są wolne od opłat stemplowych, jak również opłat przy przejściu nieruchomości w inne ręce i opłat aktowych. Również od opłat stemplowych wolne są akta umów dzierżawnych, oraz wszelkie papiery, akta i dokumenty, sporządzane w przedmiocie sprzedaży lub oddawania w dzierżawę kawałków gruntów na zasadzie przepisów niniejszych.

10) W miarę otwierania czynności komisyi urządzeń ziemskich, zastosowanie przepisów o porządku kształtowania parceli osiedleńczych w północnych i południowo-wschodnich guberniach Rosyi europejskiej ustaje, a urzędnicy tymczasowych instytucyi od organizacyi takich parceli wchodzą do składu komisyi urządzeń ziemskich, w celu dokonania czynności, mających związek z czynnościami komisyi.

11) Moc rzeczonych przepisów nie stosuje się do gruntów już oddanych przesiedleńcom w Rosyi europejskiej lub też przeznaczonych już dla przesiedleńców na zasadzie dotyczącas istniejących praw o przesiedleniu w Rosyi europejskiej.

12) Celem rozwinięcia i stosowania wyłuszczonych w niniejszych przepisach zasad określenia szczegółowych warunków sprzedaży lub dzierżawy gruntów skarbowych, pozostawia się komitetowi do spraw urządzeń ziemskich.

Ministrowi skarbu, w porozumieniu z kontrolerem państwowym poleca się opracowanie i przedstawienie instytucyom prawodawczym projektu przepisów w kwestyi, jakie przeznaczenie mają mieć sumy, wpłacane przez nabywców ziem rządowych na amortyzacyę szacunku tych gruntów (art. 3 niniejszych przepisów). Senat rządzący nieomieszka wydać odpowiednich zarządzeń.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„*MIKOŁAJ.*“

—:—:—:—

Pogrom w Siedlcach.

Do „Kuryera Warszawskiego“ telegrafują, co następuje, pod datą wczorajszą:

O godz. 7 zrana na mocy specyalnego pozwolenia naczelnika miejscowej żandarmeryi kolejowej dotarłem ze stacyi, gdzie przepędziłem noc, do miasta.

Zastałem tu pośpieszne „przywracanie“ porządku zewnętrznego.

Stróże i żołnierze wymiatali z chodników i ulic szkło, wystrzelone gilzy karabinowe, uprzątano zgliszcza.

Część odważniejszych kupców, wiedząc, że w mieście powraca spokój, pootwierała sklepy, kazano im jednak zamknąć je do czasu wprawienia szyb i odnowienia lokalów, aby widokiem przejmującym zgrozą nie przerażały obcych przybyszów.

Obcych tych przybyszów jednak było bardzo niewielu — ogółem około dziesięciu ludzi, którzy umotywowawszy przyczynę przyjazdu, zostali pod konwojem odstawieni ze stacyi do biura policmajstra, skąd dopiero rozsyłano ich pod dozorem według wskazanych z góry dzienników.

Delegata „Kuryera Warszawskiego“, który wyraził chęć obejrzenia całego miasta, podpułkownik żandarmeryi kolejowej wysłał do policmajstra wraz z fotografem „Świata“ pod osłoną jednego żołnierza.

Kiedyśmy przybyli przed gmach ratusza, gdzie mieści się urząd policyjny, uwolniono nas z pod opieki uzbrojonego w karabin żołnierza i ze słowami: „Jesteście, panowie, wolni“, wypuszczono.

Kolega z redakcyi «Świata», którego aparat fotograficzny aż nadto zwracał uwagę, cofnął się na stacyę, delegat zaś «Kuryera» bocznemi ulicami usiłował raz jeszcze szczegółowiej obejrzeć całą dzielnicę, która uległa sromotnemu pogromowi.

O stanie sklepów i mieszkańców ulicy Alejowej, Pięknej i Warszawskiej doniosłem już w poprzednich korespondencyach i depeszach, poprzestanę więc na wynotowaniu spustoszenia na tych ulicach, do których wczoraj dotrzeć nie mogłem.

Na położonej na uboczu ulicy Żydowskiej zauważyłem z oddali skromny, acz wyróżniający się z pośród innych domostw budynek, którego cała boczna ściana, zwłaszcza w pobliżu okien, pokryta jest śladami kul.

— Jaki to budynek? — pytam stojącego przy wejściu starego izraelity.

Zapytany szepcze jakieś słowa, których na razie zrozumieć nie mogę, a które z wyrazu twarzy mówiącego zapowiadają mi coś smutnego i bolesnego. Wylękniony siwy żyd mówić poprostu nie może, ponieważ głos mu w ustach zamiera. Czuję nadludzki wysiłek, z jakim wykrztusza wreszcie zdanie:

— Ostrzeliwano dom Boży—bóżnicę...

Na sąsiednich murach również ślady kul i usiłowania rabunku znajduję.

Skręcam na uliaę Bóżniczną, gdzie znowu znajduję dom, należący do zarządu gminy starozakonnych—rownież z rozbitemi szybami i wyłamanemi okiennicami i drzwiami.

Dom cały stoi otworem; w kancelaryi nie znajduję nikogo.

Obok widzę duży sklep z wyrobami tytuniowemi, firmy jednak odczytać na szyldzie nie mogę, ponieważ napis okopcił ogień, wzniecony po rabunku. Idę dalej.

Istne pobojowisko przedstawia plac Targowy, u wylotu ulicy Pięknej.

Spalono tu prawie doszczętnie dom, należący do Chaima Rorna, oraz podpalono prawie wszystkie stragany, ustawione na placu.

Opodal na rogu Przejazdowej i Bóżnicznej znowu spotykam zrabowany i spalony wielki hurtowy skład lamp.

Lampy, wiszące u sufitu, zawaliły się wraz z pułapem i wszystkie zostały pogruchotane.

Na rogu Warszawskiej i Żydowskiej spalono znowu największy sklep zegarków Chaima Stolarza.

Idę dalej—w stronę szosy Soborowskiej. Tu znowu zauważyłem zgliszcza po trzech domostwach. Przedmurza sterczą, jedynie dwa okopcone kominy po dwóch domach, należących do Lejby Lichtenberga, dalej widnieją zgliszcza po stodole—własności Moszka Stołowego.

A obok tych wszystkich tlących się jeszcze palenisk widzę znowu całe szeregi zrabowanych sklepów, a nawet mieszkań prywatnych.

Po przez tę doszczętnie zniszczoną dzielnicę docieram do zabudowań szpitala żydowskiego, na placu Targowym.

W bramie szpitalnej znajduje garść wylęknionych ludzi z obandażowanemi głowami, rękami i nogami.

Są to mniej ranni, dla których niema miejsca w szpitalu.

Wypytuję o cieżej rannych. Jest ich w samym szpitalu żydowskim około 80, z których kilku umierających powolnie.

Poniżej podaję wiadome szpitalowi nazwiska rannych, którymi szczególnie troskliwie zajmuje się lekarz naczelny szpitala, dr. Stein, oraz dwaj ordynatorzy szpitala św. Ducha: dr. Purytz i dr. Zamenhof. Dzielni lekarze przezwyciężyć musieli tysiące przeszkód, zanim pozwolono im nieść pomoc cierpiącym współbraciom:

1) Uszer Orzeł, kupiec, lat 48; 2) Abraham Lesner, lat 50; 3) Jankiel Składka, lat 36; 4) Moszek Elefant, l. 53; 5) Abraham Sonnsheim, l. 36; 6) Lejzor Gendel, l. 26; 7) Josek Aberg, l. 44; 8) Nula Srebrna, l. 20; 9) Abraham Kołomiejec, l. 26; 10) Izrael Kawa, lat 26; 11) Jankiel Jedwab, l. 24; 12) Lejzor Lipszyc, l. 25; 13) Liba Lautersztajnowa, l. 46; 14) Szulim Ber, l. 76; 15) Lejbuś Oksman, l. 62 i 16) Jankiel Oksman, l. 30, kupcy z Lubomli w gub. wołyńskiej; 17) Leon Karpowicz, l. 18; 18) Kozer Soroka, l. 40; 19) Majer Rosenberg, l. 23; 20) Moszko Srebrniak, l. 50; 21) Szloma Liwerant, l. 20; 22) Jankiel Milczak, l. 24; 23) Jankiel Kawa, l. 63; 24) Szmul Grynszpan, l. 24; 25) Icek Solarz, l. 40; 26) Szloma Lawendel, l. 19) 27) Abraham Lewin, l. 17; 28) Icek Goldsztajn, l. 15; 29) Szymon Kawa, l. 17; 30) Sura Grünbergowa, l. 80; 31) Szaja Keslenbaumowa, l. 40; 32) Srul Rosenblum, l. 32; 33) Moszek Agresbaum, l. 57; 34) Izrael Kawa, l. 24; 35) Szaja Krystalowa, l. 29; 36) Moszko Lejman, l. 40; 37) Judka Lipszyc, l. 18; 38) Eliasz Grający, l. 25, 39) Piotr Paloletow, l. 56; 40) Srul Meleczyński, l. 56; 41) Icko Mordik, l. 33; 42) Abraham Stary, l. 60; 43) Szmul Geisthülhert, l. 20; 44) Dawid Słuchawski, l. 34; 45) Moszko Goldman, l. 16; 46) Moryc Goldman, l. 26; 47) Abraham Fergenbaum, l. 20; 48) Nuchim Słuszny, l, 19; 49) Józef Chaczyński, l. 24; 50) Abraham Totusman, l. 18; 51) Jankiel Tenenbaum, l. 30; 52) Józef Goldstein, l. 23; 53) Moszko Djament, l. 45; 54) Wolwel Dzwoniec, l. 15; 55) Alta Radyńska, l. 40. 56) Boruch Szloma Rynecki, 57) Alta Olfiszówna, lat 15; 58) Dawid Rozenfeld, l. 30; 59) Boruch Dawid Kamiński, 60) Fajwel Rataniewicz.

Z pośród tych ranionych zmarło już kilku w szpitalu, a do ich liczby zaliczyć również należy dwie osoby, które padły przy niesieniu pomocy rannym.

Są to: dozorczyni chorych w szpitalu żydowskim, 19-letnia p. Marya Łazowska, którą postrzelono przez okno, kiedy wchodziła po schodach do sali szpitalnej, oraz stróż zabudowań szpitalnych, Jan Boruc, który padł trupem przed bramą, ugodzony kulą karabinową.

Dodać należy, że kule powybijały w szpitalu szyby i poodbijały tynk.

Oprócz rannych, znajdujących się na kuracyi w szpitalu żydowskim, są jeszcze ranni w szpitalu Maryjskim, w pobliżu Starej Wsi, w urzędzie policyjnym oraz w zabudowaniach więziennych.

Zabici rozrzuceni są jeszcze w mieszkaniach po całem mieście — w trupiarni zaś szpitala żydowskiego leży zaledwie 14 trupów (2 kobiety, 12 mężczyzn), których osobistości stwierdzić niepodobna, ponieważ rodziny żydowskie obawiają się wychodzić z mieszkań. Według opinii kilku lekarzy zabito około 100 osób, raniono zaś i pobito ciężej 200, lżej kilkaset.

*

O ostatnich wypadkach w Siedlcach wczorajszy „Warsz. Dniew.“ zamieszcza następującą notatkę:

„Według wiadomości prywatnych z Siedlec, poczynając od godz. 6-ej wieczorem w sobotę patrole wojskowe przechodząc ulicami, ostrzeliwane były przez rewolucyonistów z okien i dachów. Przy ukazaniu się patrolu na rogach ulic, ostrzeliwano go z trzech stron. Napady powtarzały się niejednokrotnie na sześciu najludniejszych ulicach i trwały przez całą dobę. Nawet przechodzący ulicą oddział wojska ostrzeliwany był ze wszystkich stron. Żołnierze odpowiadali na wystrzały. Z pośród szeregowców jeden został zabity i jeden raniony; z pośród zaś strzelających do wojska zabitych zostało około 30 osób. Miasto zostało otoczone wojskiem, przyczem nikt nie jest ani wpuszczany ani wypuszczany z miasta. Wiadomości urzędowe, otrzymane dotychczas z Siedlec, są tak lakoniczne, że trudno z nich wyrobić sobie dokładne pojęcie o wypadkach. Korespondencye dzienników polskich donoszą o pogromie sklepów i magazynów, o zburzeniu za pomocą strzałów armatnich kilku domów, o mnóstwie rannych i t. p.“

Z prasy polskiej.

„Słowo“ zamieściło następujący wstępny artykuł:

Od kilku dni Siedlce są widownią smutnych wypadków, których istotnego charakteru dotychczas nie ustalono. Faktem jest tylko, że conajmniej dziesiątki ludzi podczas wypadków tych straciły życie, że wielka jest liczba rannych, a za setki tysięcy rubli przepadło mienia ludzkiego, co liczne rodziny pogrążyło w nędzy.

Według informacyi, którą przynosi „Złoty Róg“, miejscowe władze administracyjne genezę pogromu wyjaśniają w ten sposób:

„Ponieważ złoczyńcy zaczęli w różnych miejscach strzelać z dachów i okien domów do żołnierzy, przeto na skutek zarządzenia naczelnika ochrony, skonsygnowano w całem mieście załogę wojskową. Gdy strzelanina się przedłużała, uznano za konieczne, celem wzmocnienia załogi siedleckiej (1 pułk piechoty i 1 dragonów, przyp. red.) zawezwać wojska z miejscowości sąsiednich, a więc z Brześcia i Białej.

Następnie, ponieważ złoczyńców ludność wydać dobrowolnie nie chciała, przeto uznano za właściwe skierować strzały armatnie do domów, w których mieli się ukryć złoczyńcy“.

Temu odpowiadają też informacye, udzielone korespondentowi wymienionego pisma przez p. Rewę, dymisyonowanego oficera, który przedstawia Siedlce, jako „jedno z najgroźniejszych gniazd rewolucyonistów“, gdzie „w ciągu niespełna roku zabito 2 policmajstrów, prezydenta miasta, kilku strażników i żandarmów“.

Jeżeli przypomnieć jeszcze bombę, rzuconą podczas akcyi przedwyborczej przed gmachem Tow. kredytowego ziemskiego, w chwili, kiedy tam się odbywało zebranie wyborców, to stwierdzić można, że jak na najmarniejsze bodaj z miast gubernialnych w Królestwie Polskiem, jest to spora liczba zamachów.

Według tego samego źródła, t. j. opowiadania p. Rewy:

„w ubiegłą sobotę rewolucyoniści dokonali jednocześnie trzy zamachy na posterunkowych żołnierzy: na ulicy Piwnej, gdzie dano cztery salwy rewolwerowe, na głównym odwachu i przy ratuszu. Tutaj sprawcy strzałów skierowali swą broń do budki strażniczej, która do tej pory jest przedziurawiona. Od sobotnich strzałów rewolwerowych zraniony został jeden szeregowiec libawskiego pułku“.

Gdy jednakże nazwiska ranionego szeregowca dotąd nie stwierdzono, trzeba jeszcze poczekać na ustalenie charakteru tych napaści i strzałów.

Z ustalonych niewątpliwie faktów zaznaczyć trzeba pogrom sklepów, który wypadkom siedleckim szczególniejszy nadaje charakter i pozwalałby domyślać się prowokacyi wojska przez żywioły, które w pogromie miałyby interes. Wszak dziś codziennie donosimy o działalności prywatnych bandytów, podszywających się nawet z pewną bezczelnością pod różne organizacye rewolucyjne. Nie byłaby zatem wykluczona możność, że jakaś szajka bandytów prowokowała wojsko rzekomemi objawami rewolucyi, aby następnie dokonać rabunków. Ale przeciwko takiemu mniemaniu stanowczo przemawia akcya wojska, mianowicie artyleryi. Jeżeli władza wojskowa zdecydowała się przemówić tak poważnym argumentem, jak armaty, musiała mieć poważne ku temu powody i musiała sobie dokładnie zdawać sprawę z charakteru ruchów i z ich sprawców. Przecież miejscowa władza wojskowa, mając dwa pułki do rozporządzenia na ma-

łe miasto, będzie musiała wobec wyższych władz uzasadnić użycie artyleryi.

Zachodzi jednak pytanie, komu zawdzięczamy siedleckie wypadki, które znów straszną grozą zaciążyły nad całym krajem.

Z powodu artykułu „Gazety Polskiej", przedrukowanego wczoraj w „Rozwoju", „Słowo" podaje następujące komentarze:

Artykuł ten, potępiający w dalszym ciągu bardzo ostro robotę, która prowadzi do takich objawów, jak wypadki siedleckie, doczekał się bardzo surowego potępienia we wczorajszym „Złotym Rogu".

„Złoty Róg" powiada, że „jeśli wogóle prowokacya podobnego rodzaju i gatunku, jak siedlecka, wychodzi z jakichkolwiek kół czy grup ludności, to chyba tylko z międzynarodowych kółek anarchistycznych, które opętały swoim wpływem słabsze umysły czerni żydowsko-rosyjskich". Zapytuje tedy „Złoty Róg", kto „Gazecie Pol." dał prawo do mieszania głupich i obłąkanych fanatyków z jakiemikolwiek stronnictwami i obozem polskim".

O ile my mieliśmy wrażenie, „Gazeta" nie bardzo pochlebne ma przekonanie o polskości obozów, których czyny potępiała. Sama zresztą na to odpowiedzieć potrafi i my jej bronić nie potrzebujemy. Ale oburzenie „Gazety" rozumiemy i nie możemy uważać za zadanie dziennikarstwa przeczenia z góry wszystkiemu i bronienia tych, których obronić nie można. Chorobotwórcze bakterye nie imają się organizmów zdrowych, a anarchia i nawet chuligaństwo nie miały dostępu do naszego społeczeństwa aż do czasów, gdy do organizmu wniesiono jakieś nowe zarazki i nowa zgnilizna moralna toczyć go zaczęła.

A więc i część odpowiedzialności za bandytyzm, za rozprawy rewolwerowe przyjąć muszą na siebie ci, którzy w niepowołane ręce wcisnęli rewolwery i wciskają je w dalszym ciągu, chociaż chyba widzieć powinni, że akcya do pożądanego przez nich celu nie doprowadza, jeżeli tym celem nie jest anarchia i ruina kraju.

Najzupełniejszą słuszność musimy przyznać zdaniu, w którem „Złoty Róg" pyta: jakim sposobem ludność spokojna, potulna, cichej oddana pracy, może być odpowiedzialna za ekscesy żywiołów obłąkanych? I my niejednokrotnie pytaliśmy za co giną ci ludzie spokojni, których zabijają odłamki bomby, dosięgającej lub też chybiającej celu, dlaczego kule rewolwerowe kładą trupem ludzi niewinnych, czasem przez omyłkę, czasem jako kule zbłąkane. I pytaliśmy także, dlaczego w razie dokonania zamachu przez dwie lub trzy osoby, ginie lub rany odnosi kilkanaście, przypadkiem ulicą przechodzących.

Odpowiadano nam z jednej i drugiej strony, że gdzie drwa rąbią, wióry padają, że tak samo odłamkami bomby, jak i ruchami wyczerpanych, długą służbą zdenerwowanych żołnierzy kierować nie można.

Zakładaliśmy nawet niedawno — pisze dalej „Słowo" — protest przeciwko podobnym „wypadkom", wykazując o ile one są sprzeczne z prawem obowiązującem, stanowiącem ochronę przeciwko temu, aby tam gdzie drwa rąbią wióry ludzi spokojnych nie kaleczyły.

Więc jakaż na to wszystko rada? Chyba ta jedna, aby zaniechać rąbania drwa, które niestety ani dogrzewa, ani do wznoszenia budowli na użytek ludzi nie służy, lecz roznieca jedynie pożary niebezpieczne.

Czy są widoki, aby takiej rady usłuchano?

Sami temu nie wierzymy i nie wiemy, jak długo jeszcze pozostaniemy w tej pozycyi bez wyjścia—kończy „Słowo".

*

„Złoty Róg" pisze, co następuje:

„Trudne do uwierzenia, przejmujące zgrozą doniesienia o szczegółach przebiegu dni panowania teroru w Siedlcach, nasuwają cały szereg wrażeń, uczuć i myśli, którym nie sposób dać dziś zwłaszcza odpowiedniego wyrazu. Osłupienie budzą wciąż napływające, coraz to nowe informacye, mętne jeszcze i chaotyczne, ale nie pozostawiające żadnej wątpliwości co do właściwego charakteru i znaczenia straszliwych wydarzeń, które spadły nowym piorunem na kraj nieszczęsny.

Pod wpływem tego osłupienia właśnie, pod wpływem, chcemy wierzyć, przestrachu o losy kraju i naturalnego rozdrażnienia, napisany został w «Gazecie Polskiej» artykuł, jedyny, jak dotąd, w prasie warszawskiej, poświęcony omówieniu siedleckich wypadków. Na artykuł ten należy zwrócić uwagę i zastanowić się nad założeniami, z jakich wychodzi organ warszawskiej zachowawczej opinii. Chwila jest zbyt poważna, aby tracić przy tej sposobności słowa na ocenę samego artykułu, tonu i taktu, z jakim został napisany. O rzecz idzie pierwszorzędnej społecznej doniosłości, a nie o kłócie sobie w oczy zarzutami i oburzeniem.

Rzecz zaś polega na tem, że «Gazeta Polska», być może w dobrej wierze, ale z lekkomyślną — więc w takich chwilach jak dzisiejsza, trudną do darowania płytkością uogólniających sądów, szerzy najfałszywsze pojęcia i poglądy, z których wrogowie naszego kraju zapewne nie zaniedbają kuć tak pożądanego dla nich kapitału. Moglibyśmy wskazać «Gazecie» na rażącą sprzeczność pomiędzy założeniami jej artykułu a informacyami, jakich uczciwie dostarczył specyalny jej sprawozdawca na miejsce wypadków wysłany — i w tych informacyach kazać jej szukać odpowiedzi na pytania, „kto jest tak bezczelny", żeby mniemać, że odpowiedzialność za krwawe zaczepki spadnie na ogół społeczeństwa polskiego.

Ale gotowi jesteśmy uwierzyć nawet temu, co «musi twierdzić» redakcya «Gazety Polskiej», zapewniając, że pobudka do pogromu nieszczęsnej ludności Siedlec wyszła «z piekielnej roboty rozszalałych przewrotowców». Uważajmy razem z «Gazetą» za rzecz dowiedzioną i najmniejszej nie podlegającą wątpliwości, że istotnie głupi i obłąkani fanatycy jakiejś przewrotowej organizacyi wybrali sobie właśnie Siedlce za cel swoich potwornych eksperymentów, z całą zaprawdę szatańską świadomością, że wywoła to straszliwą katastrofę zniszczenia.

Któż to jednak «Gazecie Polskiej» dał prawo do mieszania tych głupich i obłąkanych fanatyków z jakiemkolwiek stronnictwem i obozem polskim? Któż jej podsuwa tę wyraźną insynuacyę, że czyny ich obłędu płyną z tych samych doktryn, które robotnika polskiego szeregują do walk ekonomicznych, mniejsza na razie o to, do jakiego stopnia zgubnych?

Czy „Gazeta Polska" nie odpowiedziała sobie na szereg swoich zapytań, że najpierwszym jej publicystycznym obowiązkiem jest założyć protest przeciwko temu, aby ktokolwiek nie ważył się zrzucać odpowiedzialności za prowokacyę antyspołeczną na naród polski, a choćby na jakąkolwiek jego cząsteczkę? Czy się nie zastanowiła, że w takim momencie załatwianie rachunków partyjnych i wołanie „dzięki ci Boże, że nie jestem jako ów celnik", jest czemś nietylko potwornem, ale i nieobliczalnem w złowrogich następstwach?

Gdyby autorowie artykułów „Gazety polskiej" uważali za konieczne przed pochwyceniem pióra pomyśleć nieco i poinformować się choćby pobieżnie, zrozumieliby aż nadto łatwo, że jeśli wogóle prowokacya podobnego rodzaju i gatunku jak siedlecka, wychodzi z jakichkolwiek kół czy grup ludności, to chyba tylko z międzynarodowych kółek anarchistycznych, które opętały swoim wpływem słabsze umysły czerni rosyjsko-żydowskiej... Byliby odczytali uważnie informacye, ogłaszane w „Przeglądzie społecznym" przez L. Kulczyckiego o znaczeniu i tendencyach tych kółek koncentrujących się w Odesie i Jekaterynosławiu, byliby dowiedzieli się o uchwałach grupy „Chleba i wody" wymierzonych przeciwko społeczeństwu jako takiemu, wypowiadających walkę nawet partyom socyalistycznym, i bredzących o komunizmie bezpaństwowym, do którego ma się iść po drodze powszechnego zniszczenia!

Dążenia podobne obce są najskrajniejszym nawet partyom i frakcyom polskim—a zwracają się, jak uczy choćby przykład bomby rzuconej w kawiarnię „Bristolu", przeciw uspołecznionej ludności, właśnie dla odróżnienia się od stronnictw, które walczą tylko z kierunkiem polityki rządowej. Gdyby „Gazeta polska" była zdolna zdać sobie z tego sprawę, to nawet pozostawszy przy swojem przekonaniu, że teror siedlecki wywołany został przez prowokacyę przewrotną, umiałby zadać sobie pytanie jakim sposobem ta ludność właśnie—spokojna, potulna, cicha, oddana pracy, która w anarchistach i to obcych w dodatku, ma swoich zażartych i zaślepłych wrogów może być odpowiedzialna za ich obłąkane ekscesy? Anarchiści trapią nietylko nas, trapią i zachodnie społeczeństwa; to też ściga się ich i tam także, jak złe i wściekłe zwierzęta—ale trudnoby tam było chyba gdziekolwiek znaleźć zwolenników poglądu, odpowiadającego jakby kierunkowi myśli „Gazety polskiej", że strzały armatnie do domów Paryża, Genewy, Madrytu są nieuniknionym i naturalnym środkiem wytępienia Ravacholiów, Caseriów, Lucchenich i Moralesów..."

*

Z powodu wypadków w Siedlcach «Nowa Gazeta» pisze, co następuje:

„Na kraj spadło nowe wielkie nieszczęście. Tak niewątpliwie nazwać trzeba krwawe zaburzenia siedleckie. Zajmą one bodaj najtragiczniejszą kartę w dziejach ostatnich ruchów.

Jeszcze dokładnie ocenić nie można ani całego związku faktów, ani rozmiarów katastrofy, ale dochodzą nas bolesne, hiobowe wieści, roztacza się ponure widmo grozy, słychać o strasznych hekatombach ofiar. Trupy zasłały bruk biednych Siedlec, ranni wołają o pomoc, domy są w zgliszczach, sklepy pogromione, ludność zniszczona. A cała ta tragedya rozegrała się wśród prawie tajemniczej jeszcze scenery, — w każdym razie jednak wśród okoliczności bezprzykładnych nawet w obecnych czasach teroru. Przez trzy dni miasto było pod gradem kul i pod panowaniem zniszczenia.

Nie mamy dostatecznej pezspektywy do ujęcia w całość strasznych zawichrzeń w Siedlcach. Już z tego jednak, że miasto było zamknięte, że ani wyjść, ani wejść do niego nie było wolno, że telegraf i poczta były nieczynne,—z tych tak niezwykłych warunków nawet epizodu rewolucyjnego trzeba wnosić, że w osaczonem mieście rozgrywała się okropna katastrofa. A fragmenty, które korespondenci, czyniący do miasta ukradkiem wyprawy, nadsyłają nam, mają w każdym razie straszną wymowę. Zdumienie budzi to, o czem się dowiadujemy, grozą przejmują opisy...

Jeśliby związek faktów był tylko taki, jak rzeczy przedstawia urzędowa agencya petersburska, że „naczelnik ochrony wojskowej zażądał od przedstawicieli ludności żydowskiej wydania rewolucyonistów-bundystów" i że od tego warunku uzależniono zaprzestanie kanonady, jeśli ludność spokojna przez straszną procedurę ostrzeliwania domów czynioną była odpowiedzialną za tę, czy inną rewolucyjną prowokacyę, to mieliśmy tu zjawisko nieprawdopodobne i zupełnie nowe, przynajmniej w tych rozmiarach i z taką metodą.

Pod strasznem, przygnębiającem wrażeniem tych faktów nie jesteśmy jeszcze w stanie dać pełnego ujścia wszystkim myślom i uczuciom, które krwawe wydarzenia w Siedlcach narzucają. Nie jest chwila po temu, by z chłodną logiką roztrząsać te wypadki. Nie jest też chwila, któraby dla różnych względów pozwalała je ściśle analizować.

Dziś podobno w Siedlcach już cisza. Jestto spokój strasznego pobojowiska nastrój grobowy zgliszcz. I oto pierwsza refleksya, która nawet ponad politycznemi komentarzami górować musi, to potrzeba niezwłocznej pomocy materyalnej dla ofiar katastrofy. Trzeba opatrzyć rannych, otoczyć opieką wdowy i sieroty, wesprzyć bezdomnych, nakarmić głodnych. Takie są już okrutne prawa życia, że w chwili, gdy grozą i osłupieniem przejmują najstraszniejsze wypadki, trzeba odrazu sporządzić ich bilans materyalny i pomocą pieniężną koić bóle i rany."

*

Korespondent „Kuryera Nowego" między innemi podaje takie szkice z „Krwawych Siedlec":

Pożarów było w mieście jedenaście. Tyle wypadków notowano oficyalnie.

— Zkąd się wzięły te pożary?—pytamy.

— „Czort-że ich znajet"—brzmi odpowiedź—oni, chitrecy, fajerkasę chcą dostać!

— Niby kto?

— Nu, wiadomo—eti rewolucyonery.

— Siedzimy w gabinecie pana policmajstra, który oddał nam z kurtuazyą „k'naszemu razpariaženiu" pan pułkownik Tichanowskij. Siedzimy, czekając, aż w mieście uspokoi się o tyle, by można wyjść. Co chwila pęka gdzieś, jak łupina suchego orzecha, strzał browningowy—wnet odpowiada grzechot salw karabinowych.

———

Mijają kwadranse.

Poczyna nam w mózgu uporczywie kołatać się myśl, że kurtuazya pana Tichanowskiego nie była bezcelową.

Do miasta nie wpuszczają nikogo—chyba za wielką protekcyą. Nie wypuszczają też nikogo. Miasto jest odcięte. Depesz nie wolno wysyłać.

Warszawa dowiedziała się o wybuchu—w 48 godzin po fakcie.

Rodzi się konsekwentne przypuszczenie, że nasza obecność—nie leżała w planie.

Na ulicy Jatkowej, naprzeciw domu p. Kamiennego, stoją drewniane niskie domostwa.

Ztamtąd najczęściej słychać cichy trzask samotnie strzelającego browninga w chwili, gdy karabiny żołnierzy milkną. Domostwa te, dziwnym trafem, nie mają ścian podziurawionych kulami karabinowemi. Stoją ciche i tajemnicze—uniknęły rawizyi.

— Wracamy do Warszawy. Po stacyach tłumy izraelitów cisną się, pytając „co w Siedlcach?".

W oczach, jakichś gorących i spiekłych, mało łez widać. Ręce drżą, piersi pracują w szybkim oddechu. A mówią szeptem, pytają pocichu.

Od białostockich dni głośnej rozpaczy, skowytów żalu i obłąkania trwogi jaka refleksya weszła im w piersi.

Prokurator izby sądowej petersburskiej, w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied." oświadczył, że rząd bynajmniej nie myśli o tem, aby uniemożliwić dostanie się do Dumy tym b. posłom, którzy podpisali odezwę wyborską. Pomimo to, zdaniem prokuratora. proces nie dojdzie do skutku wcześniej, niż za pół roku, tyle bowiem czasu będzie potrzeba na przeprowadzenie śledztwa pierwiastkowego. Odezwę wyborską podpisało 180 posłów, tymczasem izbie sądowej dokładnie są znane adresy zaledwie około 40 posłów. Zebranie adresów i korespondencya z władzami prowincyonalnemi w tej sprawie, musi zabrać kilka miesięcy czasu, Jeżeli b. posłowie pragną, aby proces ich wyznaczony był jak można najprędzej, to niechaj zakomunikują izbie sądowej petersburskiej swe adresy i stawią się do śledztwa pierwiastkowego, a cała sprawa będzie ukończona w ciągu trzech tygodni. Prokurator prosił współpracownika „Birż. Wied.," aby ogłosił o tem w swej gazecie. Bawiący obecnie w Petersburgu b. posłowie, będą badani w przyszłym tygodniu,

„Riecz" otrzymuje w formie depeszy z Warszawy następującą informacyę: „Polska partya socyalistyczna oddała pod głosowanie komitetów kwestyę o wyborach do Dumy. Większością głosów bojkot Dumy odrzucono. „Bund" jeszcze się naradza. Obiegająca w prasie pogłoska o bloku socyalistów z postępowcami jest zmyślona."

„Towariszcz" zapewnia, że szeregi policyi warszawskiej przerzedzają się coraz bardziej. Codziennie napływają liczne prośby o dymisyę, ale w większości przypadków prośby te są uwzględniane tylko w takich razach, o ile przyczyna podania się do dymisyi jest ważna. Według informacyi departamentu policyi, w ubiegłym miesiącu otrzymało dymisyę na własne żądanie: 9 rewirowych i 87 policyantów, przyjęto zaś do służby tylko 2 rewirowych i 13 policyantów.

„Towariszcz" donosi z Sewastopola, że aresztowano w porcie tamtejszym dwóch marynarzy, podejrzanych o kradzież kartaczownic. Dnia 6 b. m. usiłowano dostać naboje do kartaczownic. W tym celu do składu nabojów przybyło kilku marynarzy z urzędowem pismem po naboje. Stwierdzono, że pismo było sfałszowane i marynarzy aresztowano.

ZAICĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radomiła. Jutro Chronisława.

—:—:—

KRONIKA.

Sprawy prasowe. Ministeryum spraw wewnętrznych opracowywa nowe przepisy tymczasowe, które mają zastąpić przepisy, wydane za rządów hr. Wittego. Odpowiedzialność właścicieli drukarń ma być znacznie zmniejszona, a natomiast zwiększona odpowiedzialność redaktorów pism. Liczba przestępstw prasowych, za które grozi zawieszenie lub zamknięcie dziennika, ma być znacznie zmniejszona. Procesy prasowe mają być sądzone możliwie szybko.

Na żądanie naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych, generał-gubernatorom i gubernatorom pozostawioną została zupełna władza w stosowaniu represyi prasowych.

O bezpieczeństwo policyi. Współpracownikom jednego z pism rosyjskich oświadczono w departamencie policyi, że wobec coraz częstszych napadów na policyę, przedsięwzięte zostaną nadzwyczajne zarządzenia dla bezpieczeństwa policyantów, stojących na swych posterunkach. Policya otrzymać ma upoważnienie strzelania do wszystkich zbliżających się do niej osób bez uprzedzenia o tem i bez odpowiedzialności w razie pomyłki. Prócz tego postanowiono na policmajstrów i komisarzów policyjnych włożyć odpowiedzialność za życie szeregowców, aby w granicach swej władzy i stosownie do warunków miejscowych troszczyli się o życie szeregowców, stojących na posterunkach.

Nowe zarządzenia, najpierw tytułem próby, będą wprowadzone w Odesie i w Moskwie. Dla Warszawy projektowane są zarządzenia jeszcze surowsze.

Strejk na kolei fabryczno-łódzkiej. Trwający od trzech dni strejk robotników i rzemieślników warsztatów odbija się ujemnie na ruchu kolejowym.

Parowozy z remizy muszą być dostarczane na linię przez samych maszynistów i ich pomocników, którzy też potrzebne ku temu smary sami muszą przynosić z magazynu. Parowozy obecnie muszą objeżdżać tarcze i weksle zanim dostaną się na właściwe linie, co utrudnia znacznie manipulacyę i opóźnia czynności.

Czynności odbywają się przy pomocy zwrotniczych. Ruch na kolei w ostatnich dniach ucierpiał. Niektóre pociągi ulegają opóźnieniu. Mimo odwoływania się do uczuć obywatelskich bezpośrednich władz kolejowych, strejkujący nie chcą przystąpić do pracy.

Nadmieniamy przytem, że rada zarządzająca kolei fabryczno-łódzkiej przed strejkiem przyrzekła podnieść płacę zarobkową robotnikom o 15 kop. dziennie, oraz dać wszystkim pracownikom t. j. robotnikom i rzemieślnikom warsztatowym oraz depot — 5 procent na opał. Podwyższenie dotychczasowego wynagrodzenia wyrażałoby się w sumie rb. 5,000 rocznie.

Strejkujący jednak nie zgodzili się przyjąć ofiarowanej im podwyżki.

Smutne następstwa bezrobocia. W dniu 15-ym grudnia 1905 r. wydany został Najwyższy ukaz do senatu, mocą którego wszyscy pracownicy kolejowi, którzy zastrejkują i nie przystąpią do pracy, mogą być na żądanie władz rządowych wydaleni z miasta, jako nie mający określonego zajęcia.

Opierając się na prawie, wyłuszczonem w Najwyższym ukazie, władza żandarmeryi kolejowej zażądała od dyrekcyi kolei Fabryczno-łódzkiej wykazu adresów wszystkich strejkujących robotników i rzemieślników warsztatów kolejowych i depot, w celu wykonania powyższego prawa.

W myśl tego rozporządzenia naczelnik warsztatów mechanicznych, p. Sawicki, sporządził dokładny wykaz strejkujących pracowników, który dzisiaj przesłany zostaje żandarmeryi kolejowej.

Osobiste. Policmajster miasta Łodzi r. st. H. Chrzanowski, powrócił z urlopu i objął swoje obowiązki.

Strejk służby szpitalnej. Wczoraj zastrejkowała służba niższa szpitala Czerwonego Krzyża. Strejk ma charakter ekonomiczny. Strejkujący (kobiety i mężczyźni w liczbie 24 osób) żądają podniesienia im płacy z rb. 10 do rb. 15 miesięcznie. Z rozporządzenia władzy 6 służących szpitalnych zostało aresztowanych i dziś wysłani być mają do miejsca pochodzenia.

Ogólne zebranie. W niedzielę 16 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa śpiewaczego „Lira" we własnym lokalu. Zebranie to, jako odbywające się już w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. Celem ogólnego zebrania jest wybór wszystkich członków zarządu i komisyi rewizyjnej.

Nadesłane. Wydział główny polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", jako jedyny organ uprawniony do publikowania odezw w imieniu organizacyi sokolskiej w kraju, uważa za swój obowiązek podać do wiadomości członków rzeczonego Towarzystwa, iż na skutek rozporządzenia p. naczelnika kraju, przesłanego wydziałowi głównemu przez p. gubernatora warszawskiego w d. 22 sierpnia (4 września) r. b. za № 393, działalność Towarzystwa „Sokół" zostaje zawieszoną w całem Królestwie Polskiem na czas trwania stanu wojennego.

Komunikując o tym fakcie druhom, wydział główny oczekiwać będzie z upragnieniem chwili, w której znajdzie się w możności donieść o wznowieniu działalności sokolskiej, ku czemu poczyni starania przed właściwą władzą.

Warszawa, 9 września 1906 r.

Prezes wydz. główn. Lucyan Kobyłecki,
sekretarz Stefan Dziewulski.

Związek zawodowy aptekarzów. Władza wyższa zatwierdziła związek zawodowy pracowników aptekarskich w Łodzi.

Założycielami tego związku są pp.: Karlin, Kwieciński, Słomczyński, Szymański, Tugendhold i Waśniewski. Działalność związku będzie miała na celu dążenie do polepszenia warunków bytu pracujących w aptekach.

Orkiestra mandolinistów. W sobotę 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się pierwsza lekcya powstałej przy „Lirze" orkiestry mandolinistów w lokalu Towarzystwa, Nawrot 38. Zapisy przyjmuje nadal p. Korotkiewicz, Główna 51.

Szkoła muzyczna M. Bojanowskiej rozpoczyna swoją działalność w nadchodzący piątek nabożeństwem, które odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 10 rano.

W składzie profesorów szkoły zaszła mała zmiana; zamiast prof. Gawrońskiego, lekcyj gry fortepianowej udzielać będzie jeden z najlepszych uczniów prof. Michałowskiego, laureat konserwatoryum warszawskiego, prof Zabłocki.

Ogólne osłabienie. W ciągu ubiegłych czterech dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 31 Blima Bliskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Widzewskiej nr. 177, człowiek lat około 45, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Dzielnej nr. 40 Feliks Matuszewski, tkacz, lat 28, dostał kurczu żołądka: na ul. Północnej nr. 2 Abram Słucki, lat 62, który odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Piotrkowskiej nr. 104 Franciszek Małecki, tkacz, lat 35, dostał kurczu żołądka i na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 17 Stanisława Urbańska, lat 70, pozostająca bez zajęcia i mieszkania.

Na ul. Ewangelickiej nr. 8, człowiek lat około 20, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Długiej nr. 133 Maryanna Trantczek, lat 13, bez zajęcia; na ul. Piotrkowskiej nr. 167 Paulina Nowacka, lat 16, nieokreślonego zajęcia, odwieziona została do szpitala św. Aleksandra; na ul. Cegielnianej nr. 48 Gitla Fridman, lat 28, wyrobnica, dostała krwotoku płucnego, odwieziona do szpitala Poznańskich: na ulicy Zagajnikowej nr. 6 Małgorzata Zabielska, lat 42, żona robotnika fabrycznego, dostała kurczu żołądka i na ul. Głównej nr. 28 Amelia Wider, lat 32, robotnica fabryczna, dostała kurczu żołądka. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z WARSZAWY.

* Dzień wczorajszy.

Rewizye wczorajsze przetrwały do późnego wieczora i szczególnie odczuć się dały na ulicach: Leszno, Żelaznej, Ogrodowej, Nowolipiu, Orlej, Solnej, Karmelickiej, Pawiej i wogóle w dzielnicy żydowskiej.

W ciągu dnia zrewidowano mieszkania w kilkunastu domach przy ul. Elektoralnej, Solnej, Zimnej i Przechodniej.

Z tego czasu Pogotowie zanotowało: o godzinie 10 m. 15 zrana zadano kolbą 2 rany w głowę 18-letniemu introligatorowi na rogu Leszna i Żelaznej, oraz pobicie kolbami 27-letniego mężczyzny niewiadomego nazwiska na ul. Ogrodowej.

Podczas rewizyi wieczornych zaszły znowu liczne wypadki pobicia kolbami, oraz kilka poranień bagnetami. Nie obeszło się i bez postrzałów karabinowych.

Wieczorem Pogotowie zanotowało wypadki następujące:

Przy ulicy Orlej pod № 12 padł rażony kulą karabinową w brzuch na wylot Moszek Wałach, lat 54, właściciel składu aptecznego na prowincyi. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Ducha. Przy ulicy Żelaznej w domu № 85 od kuli karabinowej padł trupem na miejscu mężczyzna lat około 40. Zastrzelono go w sklepiku, do którego się schronił. Przy ul. Wro-

niej przed domem № 51 postrzelono z karabinu w nogę 35-letniego Antoniego Włodarczyka, krawca, w chwili, gdy wyszedł z bramy na ulicę, gdzie odbywały się rewizye. Przy ulicy Ostrowskiej przed domem № 9 poraniono kulami karabinowemi Aleksandrę Abramską, żonę szewca, lat 42, w prawą nogę i Szymona Vogla, lat 16, krawca, w piersi na wylot. Obu tych rannych Pogotowie odwiozło do szpitala św. Ducha. Powyższe wypadki zaszły pomiędzy godz. 6-tą a 7 wieczorem.

O godzinie 7 przy ulicy Chłodnej przed domem № 60, Leokadyę Serafińską, lat 25, postrzelono z karabinu w brzuch. Pogotowie odwiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. O godz. 7 m. 50, przy ul. Pawiej 72, Josek Sito lat 35, tokarz, odniósł rany tłuczone czoła i pleców kolbą. W tymże czasie na Pawiej 29, kolbą zadano rany tłuczone głowy subjektowi 29-letniemu I. G. Wreszcie na Nowolipiu № 52, Mojżesz Kruk, szewc, lat 32, został pchnięty bagnetem w piersi; odwieziono go do domu. O g. 8 m. 30, na Twardej 18, Josek Holzberg, robotnik, 21 lat, odniósł dwie rany kłóte piersi i dwie rany kłóte ręki od pchnięcia bagnetem. O tejże godzinie na Nowolipkach 59, Szmul Wolfstein, lat 41, został zakłóty na śmierć bagnetami. O godz. 9 m. 17, przy ulicy Gęsiej 51, Moszkowi Winawerowi, rzeźnikowi, lat 62, kulą karabinową przestrzelono brzuch na wylot. O godz. 10, na Nowolipkach 25, kilku kulami karabinowemi zabity został izraelita lat około 30, niewiadomego nazwiska. O tej samej godzinie i w tem samem miejscu padł z przestrzelonemi na wylot klatką piersiową i lewem udem, nauczyciel, lat 26, Izrael Melcersohn. W tymże samym czasie w różnych punktach Nowolipia poraniono bagnetami w głowę Kalmesa Wikińskiego, ślusarza, lat 50, oraz kolbami Jankla Feinkelmana, parasolnika, lat 33, w głowę, Pejsacha Nandelkera, subjekta, lat 28, zmiażdżenie nosa oraz Szlamę Tabacznika, buchaltera, lat 27, w głowę.

Do rewizyi ulicznych w samem centrum miasta, gdzie rzadko występuje wojsko, używane są patrole policyi konnej, które podjeżdżają do chodników i zatrzymując przechodniów, rewidują paszporty. Rewizye takie na Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie głównie odbywają się z nadejściem zmroku.

Około północy telefonowali do „Kur. Warszawskiego" mieszkańcy ul. Dzikiej, Dzielnej oraz przyległych, stwierdzając swoje nadzwyczaj przykre położenie. Oto patrole nie pozwalały wyjść wcale z bram, jak tylko mrok zapadł. Mnóstwo pracowników warsztatów i biur, po skończonej pracy wieczornej, musiało pozostać na noc bez żadnego pożywienia i spać na gołej podłodze lub stołach, nie mogąc dostać się do domów. Osoby chcące się z tego rygoru wyłamać, bito kolbami i coraz to krzyki bitych z wieczora dochodziły z ulicy. Potem wszystko umilkło, gdyż ulice wyludniły się zupełnie. Z ulicy Dzielnej naprzykład nie wypuszczono nikogo o zmroku ani w ul. Dziką i w Karmelicką, ani też ku Okopowej. Również mnóstwo przypadkowych przechodniów zapędzonych lub uciekających przed patrolami do bram domów, spędziło noc na podwórzu i w sieniach ku niepokojowi swoich bliskich.

* Masowe rewizye i aresztowania.

Po onegdajszych strzałach do patrolu na ul. Elektoralnej, tymczasowy generał-gubernator wojenny zarządził w niektórych dzielnicach miasta, zamieszkanych przeważnie przez ludność żydowską, masowe aresztowania i rewizye.

Oprócz tego, we wszystkich cyrkułach warszawskich, niektóre domy rewidowano noc całą do białego rana, a ponowiono rewizye wczoraj już około g. 9-ej rano z całą siłą w niektórych dzielnicach.

Najściślejsze rewizye dokonywano w domach przy ulicach Elektoralnej i Białej, które to ulice najzupełniej dla ruchu pieszego i kołowego, zamknięto i każdy dom i każde mieszkanie, poddane szczegółowej rewizyi.

Setki osób aresztowanych nie były odsyłane do cyrkułów, lecz wprost do ratusza, gdzie w drugim podwórzu zastawiono stoły i spisywano protokóły z aresztowanych, celem skierowania spraw na właściwe drogi sądowe lub administracyjne.

Takich aresztowanych wojsko przyprowadzało do ratusza masami, a po spisaniu protokułów z powrotem odsyłano ich do cyrkułów. Za dowód do spisywania protokułów służyły: brak legitymacyi, brak określonego zajęcia i niemożność wytłómaczenia się ze środków do życia. Wreszcie aresztowano mnóstwo młodzieży w uniformach szkolnych, która do szkół nie uczęszcza i nie potrafiła lub nie mogła wylegitymować się ze swego zajęcia.

Celem owych rewizyi było poszukiwanie bojowców różnych stronnictw skrajnych.

Oprócz tego robiono w niektórych miejscach, jak np. na placu Zamkowym, masowe rewizye przechodniów, polegające na poszukiwaniu broni.

Spodziewane są liczne wydalenia administracyjne niestałych mieszkańców Warszawy.

* Komitet wojskowo-rewolucyjny.

Na wyrok warszawskiego sądu wojennego w sprawie organizacyi wojskowo-rewolucyjnej socyal-demokratycznej rosyjskiej «partyi robotniczej», oskarżeni podali skargę kasacyjną do głównego sądu wojennego.

Główny sąd wojenny na posiedzeniu w d. 8 września skargę kasacyjną odrzucił.

W sprawie tej do odpowiedzialności pociągnięto 19 osób, którym zarzucano utworzenie «Warrzawskiego wojskowo-rewolucyjnego komitetu rosyjskiej socyal-demokratycznej «partyi» robotniczej». Celem tego stowarzyszenia było wywołanie powstania zbrojnego wśród wojska. W powyższym celu prowadzono propagandę, drukowano i rozpowszechniano wśród wojska broszury nielegalne, urządzano zebrania konspiracyjne, w których namawiano żołnierzy, aby połączyli się z rewolucyonistami. Warszawski sąd wojenny członkami wymienionego stowarzyszenia uznał 2 osoby: Boguckiego, studenta uniwersytetu kijowskiego i Petrenkę, pochodzenia kozackiego; obydwóch skazano na 4 lata katorgi.

7 osób skazano na zesłanie na osiedlenie: Ratnera, Rożesa, podporucznika artyleryi fortecznej z Modlina i Galameja, chorążego tejże artyleryi, Awetisianca i Czepkiewicza skazano na zamknięcie w twierdzy od 1 roku do lat 3 z zaliczeniem więzienia prewencyjnego, 5 zaś uniewinniono.

* Zagadkowy wypadek.

Wczoraj, o godz. 7-ej m. 30 wieczorem, na ulicy Czerniakowskiej około domu № 83, rozległo się pięć strzałów rewolwerowych. Gdy na miejsce pośpieszył patrol, na chodniku leżały trupy oficera i jakiejś kobiety. Zawiadomiono cyrkuł łazienkowski, zkąd przybył pomocnik komisarza, Czybisow, i ze znalezionych przy zwłokach dokumentów dowiedział się, że był to podporucznik pułku aleksopolskiego, Ogurcow, przybyły z Pułtuska i zameldowany przy ul. Przemysłowej № 1; osobistość zabitej kobiety nie wiadoma. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy szpitalu ujazdowskim. Poniewaz nikt nie widział, kto strzelał, ponieważ wogóle w owym czasie ulica była pusta i nikt z niej nie uciekał po wystrzałach, wypadek to zagadkowy. Przypuszczaćby można że jest to wypadek natury romantycznej.

* Napad.

Do mieszkania p. Stanisławy Jastrzębskiej, krawcowej, przy ul. Zielnej № 19 przyszli nieznani z nazwiska ludzie, którzy dali do J. strzały z rewolwerów i ranili ją w szyję, twarz i rękę poczem zbiegli. J. opatrzyło Pogotowie i odwiozło do szpitala Dz. Jezus.

(Telefonem).

Zajście na ulicy.

Dzisiaj w południe dwaj agenci policyi śledczej, zauważywszy jakiegos podejrzanego człowieka na ul. Bielańskiej w pobliżu wylotu placu Teatralnego, chcieli go schwytać. Ponieważ ten zaczął uciekać, agenci wyjęli rewolwery i strzelili. Przechodzący tamtędy patrol żołnierzy, na odgłos strzałów, dał salwę karabinową. Wobec panującego wówczas ruchu, powstał ogromny popłoch wśród przechodniów i przejeżdżających. Uciekano w różne strony i chroniono się do bram i sklepów. Na razie nie stwierdzono, czy i kto został ugodzony strzałami. Wiadomo tylko, że agenci policyjni wyszli bez szwanku.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 11 września. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 11 b. m. ze spraw bieżących rozpoznano następujące:

1) Wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyjęcia z pod zarządu namiestnika na Kaukazie zarządów i instytucyi pocztowo-telegraficznym. W ukazie o utworzeniu namiestnictwa mianowanie i uwalnianie wszystkich miejscowych urzędników różnych zarządów poruczone było władzy namiestnika.

Rada ministrów uznała za celowe skoncentrowanie obecnie w bezpośrednim zarządzie ministra spraw wewnętrznych i głównego zarządu poczty i telegrafów tak wogóle całego gospodarstwa zarządu pocztowo-telegraficznego, jak szczególnie także i jego personelu i skutkiem tego postanowiła, na wzór dokonanego już wyjęcia dla urzędników zarządu sądowego, wyjednać Najwyższy ukaz w porządku Najwyższego zarządu, o rozszerzenie tego samego środka także i na urzędników zarządu pocztowo-telegraficznego.

2) Wniosek tego samego ministra o otwarciu kredytu dodatkowego w sumie 365,000 rb. na wydawanie wynagrodzeń za zagubioną na poczcie korespondencyę ubezpieczoną i rekomendowaną. Wniosek ten rada ministrów przyjęła, ale zarazem oświadczyła, że za pierwsze źródło pokrycia tego wydatku powinny służyć pozostałości asygnowań dla zarządu pocztowo-telegraficznego i że tylko w razie braku tychże fundusze potrzebne mogłyby być wydane ze skarbu państwa.

3) Przyjęto także wniosek ministra spraw wewnętrznych o przeznaczenie do 5 milionów rubli z ogólnej sumy 70 mil. rb., przeznaczonych na kampanię żywnościową w r. 1909 i 1907 na zakup już obecnie nasion. Kampania ta winna być ukończona przed zamknięciem żeglugi w r. b. na rzekach: Wołdze, Białej i Kamie.

4) Wniosek minista spraw wewnętrznych, aby pozwolić ministrom na wypożyczenie funduszu, potrzebnego na wypłatę wynagrodzeń, wynikających z ubezpieczenia obowiązkowego, z kapitałów ubezpieczeniowych.

Dla gubernij, nie posiadających ziemstw, rada ministrów uznała za potrzebne wyjednać Najwyższy ukaz o otwarciu kredytu głównemu zarządowi do spraw gospodarstwa miejscowego w Banku państwa na warunkach ulgowych na zabezpieczenie papierów procentowych w sumie nominalnej 15 milionów rb., pożyczonych z kapitałów ubezpieczeniowych gubernij, nie posiadających ziemstw. Z tego źródła winny być dokonywane wypłaty na warunkach, jakie minister spraw wewnętrznych oznaczy dla pożyczek ziemstwom na załatwienie pretensyi w ubezpieczeniach obowiązkowych.

5) Przyjęto prośbę o dodatkowe asygnowanie dla udzielania pożyczek tym, co ponieśli straty skutkiem zaburzeń na wsiach, z uchwalonego już na te potrzeby kredytu 8 milionów rb., przyczem dla gub. witebskiej asygnowano dodatkowo 12,114 rb., dla kurskiej 190,425 rb., dla ekaterynosławskiej 3,330 rb.

6) Wniosek ministra wojny o rozszerzenie granic rejonów fortecznych w fortecach lądowych, rada ministrów—ze względu na to, że ta sprawa zasadniczo narusza interesy majątkowe ludności—postanowiła oddać do rozpoznania wstępnego ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych

Jednocześnie rada ministrów wezwała ministra marynarki, aby jak najprędzej przedstawił swoje poglądy w tej samej sprawie w stosunku do fortec morskich.

7) Rozpoznano i uznano za podlegające zatwierdzeniu: ustawy stowarzyszeń wzajemnej pomocy urzędników Banku włościańskiego oraz instytucyi petersburskich Banku państwa.

Petersburg, 11 września. Obecnie zniesiono pociąganie do odpowiedzialności i kary za tajne nauczanie w 9-iu guberniach zachodnich i w Królestwie Polskiem. Zniesienie kar za tajne nauczanie jest następstwem ostatnich praw, pozwalających na wykład religii w języku ojczystym uczniów i języka polskiego jako przedmiotu wykładowego w szkołach początkowych dwuklasowych i miejskich w guberniach zachodnich, a w części gubernii grodzieńskiej także i w szkołach jednoklasowych.

Petersburg. 11 września. Ogłoszono stan ochrony wzmocnionej w powiecie carewskim gub. astrachańskiej.

Petersburg, 11 września. Ministrowie handlu i komunikacyi wnoszą do rady ministrów projekt przedłużenia pełnomocnictw komitetu, zamawiającego szyny kolejowe, utensylia do budowy linii kolejowych, oraz tabor, do dnia 14 stycznia 1908

r., zachowując na ten termin ustanowione w r. 1906 ceny tych przedmiotów.

Petersburg, 11 września. Pogłoski dzienników o dokonywanem w ministeryum komunikacyi nadzwyczajnem ścisłem sekretnem śledztwie z powodu nadużyć, stwierdzonych w kazańskim okręgu komunikacyi, są zmyślone.

Petersburg 11 września. Niemieckie towarzystwo żeglugi linii Hamburg—Ameryka, celem usunięcia współzawodnictwa z rosyjskiemi statkami przy przewozie emigrantów rosyjskich do Ameryki, porozumiewa się z ministeryum skarbu o otwarcie biur swych w Libawie oraz w innych portach. Towarzystwo w swoich staraniach zaznacza wzrost emigracyi i zgadza się na żądanie rządu rosyjskiego, aby agentami emigracyjnymi byli tylko poddani rosyjscy.

Petersburg, 11 września. Akuszerkę Siemionowową w więzieniu transportowem, która spuszczała z okna na sznurku cukier czy też jakąś kartkę, zabił wartownik z pułku siemionowskiego.

Petersburg, 11 września. W instytucie technologicznym postanowiono przyjąć wszystkich żydów, którzy czynią zadość warunkom konkursu, a mianowicie 4½, t. j. 13% wszystkich studentów przyjętych na pierwszy kurs.

Władywostok, 11 września. Pisarza wojskowego i urzędnika telegrafu, Skułowa, którzy za fałszywym przekazem telegraficznym otrzymali z Banku państwa 107,000 rub., jak krążą pogłoski, aresztowano.

Zauważono masowy przywóz kontrabandą czcionek drukarskich, prawdopodobnie z Japonii.

Komitet giełdowy wybrał na prezesa rady w kwestyi zamknięcia «porto-franco» generał-lejtnanta Berezowskiego.

Zamierzono wydawać w dalszym ciągu «Torgowo-promyszlennyj wiestnik» Dalekiego Wschodu.

Ryga, 11 września. Sąd polowy skazał Melbarda Armanjewa za zbrojny rabunek na karę śmierci przez powieszenie.

Wczoraj wieczorem w bliskości teatru niemieckiego grupa nieznanych ludzi na żądanie policyi, aby rozeszła się, zaczęła strzelać. Policya odpowiedziała strzałami i zraniła pięć osób, a kilka aresztowała.

Białystok, 11 września. Emigracya żydów znacznie się zmiejszyła. Żydzi, którzy porzucili miasto po pogromie, powracają. Splądrowane sklepy zostały odbudowane. Tymczasowy generał-gubernator Bogajewski zastosował środki w celu ochrony spokojnych obywateli od napaści anarchistów. Większość terorystów aresztowana. Handel wciąż się ożywia.

Grodno, 11 września. We wsi Zastów, w powiecie prużańskim, od pioruna wszczął się pożar, który spowodował wielką klęskę w budowlach, kresencyi i inwentarzu.

Wilno, 11 września. Do policyanta, stojącego na rogu ul. Żmujdzkiej i Zawalnej, strzelił ktoś z tłumu przechodzącej młodzieży. Policyant ciężko raniony. Nikogo nie aresztowano.

Kijów, 11 września. Szczegóły rabunku w banku w Białej Cerkwi są następujące: W przededniu rabunku w niedzielę, około zamkniętego lokalu banku widziano nieznane osoby. Wszedłszy do kantoru, złoczyńcy zajęli wszystkie wyjścia i zrabowali 43,565 rb. Gdy bandyci oddalili się, wszczął się alarm i zarządzono pogoń. Ścigany bandyta Lewenson, zastrzelił się. Brało udział w rabunku od 12 do 14 ludzi. Oprócz dwóch, wszyscy byli zamaskowani. Na ulicy znaleziono 2 409 rb. Aresztowani na zasadzie podejrzenia niejacy Smoleński i Paszkowski przyznali się do udziału w rabunku.

Kijów, 11 września. Bandyci którzy zrabowali w Białej Cerkwi pieniądze z filii petersburskiego Banku dyskontowego, będą oddani pod sąd polowy.

Mińsk, 11 września. Rada miejska zgodziła się na wniosek zarządu o udzielenie dymisyi wszystkim pracownikom stacyi wodociągowej i elektrycznej za wywiezienie w taczkach dyrektora.

Kazań, 11 września. Zgromadzenie nadzwyczajne gubernialne szlachty wysłało do Stołypina telegram następujący: „Oburzający zamach na pańskie życie napełnił oburzeniem wszystkich prawdziwych rosyan, a pomiędzy innymi i szlachtę kazańską, która wyraża panu radość, żeś nie padł ofiarą zdziczałych złoczyńców. Liczne zabójstwa, rabunki i cały szereg zamachów na życie wiernych i oddanych sług tronu i ojczyzny prowadzą kraj do zupełnej anarchii, przy której myśleć nie można o uspokojeniu kraju i o przeprowadzeniu reform. Szlachta kazańska jest przekonana, że rząd, na którego czele pan jesteś postawiony, całą siłą potęgi państwowej doprowadzi do karności nieposłusznych woli Cesarskiej, a najsurowszemi środkami, stosowanemi bez najmniejszego wahania się, przywróci pokój wewnętrzny i porządek w ukochanej ojczyźnie".

Charków, 11 września. W gminie starosiewierskiej, w powiecie kupiańskim włościanie zwrócili się do rządcy majątku Markowa z prośbą, aby oddano im w dzierżawę ziemię po cenie 5 rb. za dziesięcinę. Gdy rządca zwlekał z odpowiedzią, wówczas włościanie uchwalili zabranie gruntów dworskich w dzierżawę po 5 rub. i przyszli do kantoru dóbr. Przybyli wślad za nimi strażnicy policyjni, rozpraszając włościan, zabili jednego, zranili siedmiu. Na miejsce wypadków wysłano dragonów.

Odesa, 11 września. Bandą uzbrojonych złoczyńców wczoraj wieczorem wtargnęła do sali, gdzie odbywało się wesele, i zażądała od gości pieniędzy. Przybyła jednak policya i aresztowała 18 ludzi.

Rada uniwersytetu postanowiła przyjąć wszystkich studentów, bez różnicy wyznania. W razie braku miejsca, o przyjęciu będzie rozstrzygać los.

Z Władywostoku nadeszła wiadomość, że w pożarze zginęła znaczna część materyałów, dostarczonych z Odesy ostatniemi kursami statków. Flota dobrowolna poniesie straty nieznaczne, gdyż wszystkie towary były ubezpieczone.

Józówka, 11 września. W Józówce pojawiła się grupa anarchistów pod nazwą „Czarnego kruka", która wymuszała pieniądze pod terorem. „Czarny kruk" wysyłał listy z żądaniem pieniędzy, grożąc śmiercią. Od pewnej kupcowej wymuszono w ten sposób 400, w jednym ze sklepów 100 rubli, a w ciągu doby kazano sobie dostarczyć więcej pieniędzy. Bandę tę jednak schwytano. Przy aresztowaniu usiłowano rzucić bombę, lecz bezskutecznie.

Wiedeń, 11 września. Urzędownie wyjaśniono, że jedyną przyczyną, dla której cesarz nie weźmie udziału w manewrach morskich, jest stan jego zdrowia, nie pozwalający na nużącą podróż. Następca tronu przyjmie wszystkie deputacye w imieniu cesarza.

Hawana, 11 września. Prezydent Palma wydał dekret, którym zawiesza konstytucyę. Równocześnie rząd aresztował prawie wszystkich wybitnych członków stronnictwa liberalnego. Prezes i kilku członków tego stronnictwa w porę uciekli.

DZIENNE.

Petersburg, 12 września. Na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie zawieszono pisma: «Narod», «Duma» i «Pierwyj Łucz».

Moskwa, 12 września. Na ulicy Sadowej, koło teatru Omona, dwóch uzbrojonych młodych ludzi strzelało do stójkowych, których jednak nie zranili. Strzelających aresztowano, jeden z nich ranny. Stwierdzono, że należy do partyi rewolucyonistów-ekrpropriatorów; znany jest pod nazwiskiem «Wołodia», był organizatorem okradzenia kasy Towarzystwa wzajemnego kredytu i szeregu innych grabieży. Oskarżają go również o zabójstwo w m. grudniu r. z. urzędnika tajnej policyi Wojłosznikowa.

Moskwa, 12 września. Studenci uniwersytetu zakładają towarzystwo ekonomiczne, na wzór podobnego oficerskiego.

Odesa, 12 września. Generał-gubernator ogłosił, że sądy wojenno-polowe w granicach gradonaczalstwa odeskiego rozpoczną czynności dziś. Funkcyonaryuszom policyi polecono, aby nie później, jak o godz. 2 po południu przysyłały protokóły o sprawach podlegających kompetencyi sądów wojenno-polowych.

Saratów, 12 września W Kamyszynie wybuchły rozruchy. Na ulicach urządzono barykady. Rewolucyoniści strzelali z karabinów. Wojsko stłumiło rozruchy. Straty, według źródeł urzędowych, ze strony rewolucyonistów wynoszą 6 zabitych, 40 rannych. Zabici strażnik, dwóch raniono. Ostrzeliwano mieszkanie isprawnika.

Charbin, 12 września. Wielcy kupcy rosyjscy i chińscy założyli klub w celu umożliwienia zbliżenia się chińczyków do rosyan. Założono również rosyjsko-chińską bibliotekę.

Smoleńsk, 12 września. 114 włościan gminy koszczyńskiej, skazani sądownie na areszt od dwóch tygodni do miesiąca za samowolne zawładnięcie gruntami b. marszałka szlachty Ratyńskiego, wybili okna w 10-iu domach. Policya stłumiła rozruchy. Aresztowano 6 osób.

Brunświk, 12 września. Regent pruski księstwa Brunświckiego, ks. Albrecht, został rażony udarem apoplektycznym. Stan jego zdrowia groźny.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Z „pikniku", urządzonego dnia 8 go b. m. przelewają do kasy Macierzy Szkolnej rb. 50 kop. 55, gospodynie i gospodarze; Antoni Antosik, robotnik, jako karę za niestawienie się na służbę kolejową z powodu stanu nietrzeźwego rb. 1 kop. 50; Roman Skamirowski, jako karę rb. 3; Andrzej Piotrowski rb. 5; Bezimienie 50 kop.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

A. Lok zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Salm rb. 3.

BOMBA W ŻYRARDOWIE.

—?—

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o wybuchu bomby komunikujemy szczegóły następujące:

Onegdaj wieczorem o g. $6^1/_2$ starszy strażnik ziemski, Cybulski, zebrał przed budką drewnianą, znajdującą się na placu w pobliżu kościoła, ośmiu strażników, którzy mieli objąć posterunki nocne na ulicach i wydawał im rozkazy. Do stojących naokoło Cybulskiego strażników podszedł jakiś młody mężczyzna, który zaczął dopytywać się o coś Cybulskiego, wskazując jednocześnie ręką w pewnym kierunku. W czasie tej rozmowy, kiedy uwaga strażników zwrócona była na nieznanego młodzieńca, z przeciwległej strony podszedł drugi jakiś mężczyzna i stanął poza budką. Kiedy pierwszy nieznajomy, uzyskawszy żądane informacye, śpiesznie odchodził, a strażnicy zabierali się do rozejścia, ukryty za budką nieznajomy rzucił pomiędzy strażników jakiś przedmiot, owinięty w bibułę, używaną do pakowania cukru. Rozległ się przerażający wybuch; kurz, jaki się wzbił z ziemi do góry, przesłonił oczom patrzących to, co się dzieje.

Po krótkiej chwili ujrzano ciała leżących strażników; wielu z nich broczyło krwią. Po wybuchu, kilku nieznanych osobników, na których nie zwracano uwagi, wydobyło rewolwery i zaczęło uciekać. Jeden z ranionych strażników podniósł się na jedno kolano i strzelał z rewolweru za uciekającymi, nikogo jednak nie zranił.

Wszyscy strażnicy zostali poranieni odłamkami bomby, dwóch zaś, a pomiędzy nimi starszy strażnik Cybulski — ciężko.

Nieopodal budki znaleziono w straszny sposób porozrywane zwłoki jakiegoś mężczyzny w ubraniu marynarkowem. Jak przypuszczają, mężczyzna ten rzucił bombę.

W kilka chwil po wybuchu bomby, niewiadomo skąd zjawiło się wojsko i zaczęło ostrzeliwać plac. Przerażona publiczność w popłochu chroniła się do domów. W jednej chwili ruch zamarł w całej osadzie. Pozamykano wszystkie sklepy i bramy domów.

W pobliżu przejazdu kolejowego oddział kozaków spostrzegł jakiegoś mężczyznę i zaczął doń strzelać. Mężczyzna ten schronił się do pobliskiej restauracyi. Kozacy dali do wnętrza restauracyi trzy salwy i zabili cztery osoby oraz dzierżawcę zakładu.

Do późnej nocy trwała strzelanina w różnych punktach osady. Na ulicach nikt z mieszkańców nie śmiał się pokazać. Wieczorem patrole konne kozackie strzelały do okien mieszkań, w których paliło się światło. Okna pozasłaniano pościelą.

*

W trupiarni szpitalnej znajduje się zabitych 7 osób a mianowicie: 1) Roman Kozłowski, robotnik, 25 lat; 2) Piec, robotnik, 25 lat; 3) Majman, malarz, lat 24, rana w krtań bagnetem — żył; 4) Głowacki, około lat 22; 5) Franciszek Domański, robobotnik, lat 19, oraz dwóch niepoznanych, z których: domniemany sprawca zamachu, lat około 35 liczący, podobno po rzuceniu bomby zastrzelony przed pojmaniem go, i żyd nieznany. Od wybuchu bomby rannych jest też dwoje dzieci. Rannych około 15 osób opatrzyli lekarze miejscowi, d-rzy: Rozenberg, Święcki i Tokarski.

Na ul. Familijnej, domy Brajcza i Cwajgerta były ostrzeliwane, mają powybijane szyby i znaki od kul w murze. Na ul. Wiskickiej również dom Najmana był ostrzeliwany. Z budki strażniczej w rynku już znaku niema, do reszty ją rozebrano.

Zarząd 7-klasowych Szkół Handlowych

Męzkiej i Żeńskiej

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że wobec istniejących wakansów w klasach obu szkół, łącznie z siódmemi, za wyjątkiem I i II, zapis i przyjmowanie kandydatów i kandydatek zostały przedłużone do dnia 15-go września. Podania na imię dyrektora uprasza się kierować do kancelaryi szkół. — Wykłady prowadzone są w języku polskim. 1267-5-5

Szkoła prywatna W. Szulca

przy ulicy Nawrot nr. 14.

Zapisy uczniów odbywają się codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 4-ej do 8 ej po południu. Lekcye rozpoczynają się 16 sierpnia n. st. 1121d12

NOWA CUKIERNIA.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że **Cukiernię** moją, egzystującą od lat paru przy ulicy Dzielnej nr. 10, przeniosłem na róg Wschodniej i Dzielnej. 1132 10-10

Lokal urządzony ze wszelkiemi wygodami podług wymagań publiczności.

Cztery bilardy najnowsze.

Mam nadzieję, że Sz. Publiczność staranie moje poprze i będzie zaszczycać mój lokal swoją obecnością. Z poważaniem

Ciasta i cukry doborowe. **Bolesław Komor.**

Kapitały towarzystwa wynoszą Rb. 38,000,000.

Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Kapitałów i Dochodów,

założone w 1835 r.,

z działem wyłącznie ubezpieczeń życiowych, przyjmuje **ubezpieczenia na wypadek śmierci i dożycie** oraz **posagowe** podług wszelkich możliwych kombinacyj, na życiu ludzkiem opartych, na najdogodniejszych i najtańszych warunkach z udziałem i bez udziału w zyskach Towarzystwa.

Jeneralna Reprezentacya na Królestwo Polskie:

Warszawa, Miodowa 7, dom własny Towarzystwa.

Główni Agenci w Łodzi:

1249—3—2 **Edward Kremky & C-o**

Spacerowa № 17.

Poszukuje się zdolnych akwizytorów na Łódź.

Szkoła Przygotowawcza Ogólna

Zielona 8, Wólczańska 18,

przyjmuje dziewczynki i chłopców od lat 6. Przygotowuje do średnich zakładów naukowych. Zapis codziennie od g. 10-ej do 3-ej. Lekcye zaczynają się 15 września. W szkole udzielane są lekcye słojdu. 1214-6-6

Piotrkowska Nr. 8 w oficynie

Przy Filii „Dzwonu Polskiego"

PIOTRKOWSKA Nr. 8 w oficynie

został otwarty

Kantor Pism

który przyjmuje prenumeratę i rozsyła do domów wszystkie pisma krajowe. 1279—3—3

Piotrkowska Nr. 8 w oficynie

Biuro Arlet,

Piotrkowska 92,

ma do umieszczenia wykształcone nauczycielki różnej narodowości na lekcye, demi-place i na posady stałe freblówki ze świadectwami, bony z szyciem. 1314 12

Potrzebny zdolny

tokarz na żelazo.

Zgłaszać się można w kantorze. Wysoka nr. 22. 1315—3—2

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195e152

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5-6 pp., w niedziele od 9—11 1062 r26

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637 95

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w. Porada 50 kop. 486—r—55

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—334

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu

przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 rano. 1173-12 0

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14, w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

L. Rajskiej

— Dzielna 11 —

Wykład w języku polskim.

Prócz wykładowych przedmiotów buchalterya i korespondencya. 1189-d-10

Zapis uczenic od 9-ej r. do 2 po poł.

VII-io klasowa pensya żeńska

Lucyny z Młodowskich

SIENNICKIEJ

PIOTRKOWSKA 154, 1135·15·9

Wykłady w języku polskim. Zapisy codziennie od 9—3-ej. Lekcye 20 sierpnia.

Dawno egzystująca **Pierwszorzędna cechowa**

Szkoła kroju i szycia

DRABIKOWSKIEGO

Piotrkowska 163.

SYSTEM FRANCUSKI,

uznany przez pierwszych specyalistów za rzeczywiście najlepszy. Szkoła wydaje na żądanie świadectwa cechowe. Przy szkole magazyn. Dla wyjątkowo biednych panien są lekcye od 8—9 wiecz. za połowę ceny. Tamże można dostać wypróbowane fasony z bibułki. Programu można się dowiedzieć na miejscu. 1231—6—6

Sklep kolonialno-spożywczy

w centrum miasta, egzystuje od 1889 roku, dobrze wyrobiony, z powodu choroby właściciela zaraz lub od 1 października 1906 r. do sprzedania. Kapitał potrzebny od 1300 do 1500 rb. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1299—3—2

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Piotrkowska 124. *Główny skład u L. Spiessa i Syna,* Piotrkowska 107. 196c62

KRAWIEC MĘSKI

W. Wieczorkiewicz

1440

Mikołajewska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuratnie podług najnowszych fasonów.

Ryby rozpłodowe

— i —

Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące
sprzedaje Dominium „Porszewice".

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**

Cenniki franco. 1005-52-48

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

Oryginalny **Asfalt i Goudron „SYZRAN"**

PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE I BETONOWE

FABRYKA

Wyrobów Cementowych

N. M. Folman

w ŁODZI

Stopnie Mozaikowe i Betonowe

Trotuary Asfaltowe, Kamienne i Betonowe

Beton-Americaine

Fundamenty, Kanały i Płyty Cementowe

PODŁOGI **Betonowe, Mozaikowe i Xylolitowe**

KANTOR Dzielna № 28.

Fabryka Widzewska 156.

DO PODWÓRZOWYCH, BRAMOWYCH

ULICZNYCH ŚCIEKÓW

BRUK DREWNIANY na Betonie cementowym.

RURY Cement. i Kamienne (sztanjowe) we wszystkich rozmiarach.

1462-24-21

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY